GŁOS NARODU

NR. 502. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 12. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY): Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12. Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60. Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60. Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—. Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—. Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—, dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—. Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 12 października.

Urzędowo donoszą 12 października:

Wschodni teren:

W przełęczy Vulkan rozbiły się rumuńskie ataki. W obszarze Brasso musiał nieprzyjaciel się cofnąć w kierunku przełęczy. W ostatnich dwu dniach zabrano 18 oficerów, 639 żołnierzy, jedno działo ciężkie, 5 karabinów maszynowych i wiele materyału wojennego.

Także w górach Goergeny i z obu stron górnej Maros złamano opór rumuński. — Nasze wojska ścigają.

Na północ od Sołotwiny w Galicyi wschodniej odrzucono rosyjski atak.

Włoski teren.

Także wczoraj, w trzecim dniu wielkich walk piechoty na południowym skrzydle frontu Pobrzeża utrzymały się nasze wojska wobec uderzenia nieprzyjaciela. Na północ Wippach i na południe od tej rzeki aż do okolicy Lonvicy odparto wszystkie ataki Włochów. Na wschód i południe Oppacchiasella zyskał nieprzyjaciel na terenie; Novavas wpadła w jego ręce. Dalej na południe aż do morza wtargnął on kilkakrotnie do poszczególnych części frontu, ale zawsze został z powrotem wyrzucony. Wojska alpejskie ponownie się odznaczyły w walce. Liczba wziętych do niewoli Włochów podwyższyła się do 2700.

W poszczególnych miejscach frontu Karyntyi i Tyrolu słabsze oddziały nieprzyjacielskie brały udział w bezskutecznych próbach atakowych. Na Pasubio, gdzie nasza pozycya została przedwczoraj cofnięta z grzbietu Cosmagon na grzbiet Roit, minął dzień i noc spokojnie.

Południowo-wschodni teren:

Unaszych wojsk nic ważnego.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefer, m. p. p.

Odwrót Rumunów z Siedmiogrodu.

Sprawozdawca wojenny „Morgenztg." donosi, za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej, pod datą 11 października:

Pobite pod Kronstadtem, usiłowały części drugiej rumuńskiej armii uzyskać na południe i południowy wschód od miasta leżące przejścia górskie. Obszar lesisty koło Predeal i przełęczy Tömöszer dał sposobność uciekającym rumuńskim rozbitkom dotrzeć do granicy przez liczne górskie ścieżki, wiodące obok dróg głównych. Nasze wojska, ścigając nieprzyjaciela na obszarze Tömöszer i Boczar, oczyszczały teren w dalszym ciągu. Pod Hermanstadtem i Petrose nic nowego.

Więcej na północ staje się coraz widoczniejszy ruch odwrotowy centrum i północnego skrzydła Rumunów. Silny nacisk armii Arza zmusza ich do szukania dróg w górach, wiodących ku granicy, póki jeszcze nie jest za późno. Okazuje się teraz bowiem, że wtargnięcie do Siedmiogrodu było o wiele łatwiejsze, niż wyjście z niego.

W ciągu dnia wczorajszego posunęły się wojska sprzymierzone znacznie naprzód w kierunku wschodnim; na północ od Burzenlandu podsunęły się nasze linie aż po Sepiszentgyörgi, dalej na północny zachód osiągnęliśmy Kekdiwasarhely, w Csik uzyskały nasze wojska po przejściu gór Hargitta. Opór Rumunów z łatwością został przełamany, Csik Szereda i znajdują się już tylko o 20 km. od granicy. W oswobodzonych miejscach są wszędzie nasze z radością witane przez ludność. Rumuni zachowywali się wobec ludności siedmiogrodzkiej niejedno-

Na zachód od gór Görgeny usiłują jeszcze Rumuni stawiać opór.

Szczegóły klęski Rumunów.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. O trzechdniowej bitwie pod Braszowem (Kronstadt) donoszą jeszcze następujące szczegóły: Na zachodnim skraju lasu duchów została II armia rumuńska po raz pierwszy pobitą. Spodziewała się ona, że będzie się mogła ponownie usadowić na wzgórzach z obu stron Kronstadtu, tembardziej, iż tam zostały jej silne pozycye. Ale już 7. bm. zostały jej straże tylne, które na wschodnim skraju lasu duchów chciały zyskać na czasie, odrzucone przez silnie napierające wojska sprzymierzone. Jeszcze tego samego dnia dotarły one aż do głównej pozycyi, gdzie Rumuni stawili najzacieklejszy opór i przeciwuderzeniami usiłowali zatrzymać nasz pościg. Dnia 8. bm. znowu skraj lasu został zdobyty. W mieście rozgorzała 24-godzinna zacięta walka po ulicach i w domach. Rano dnia 9. zapadła decyzya. Nieprzyjaciel cofnął się przed wykonaniem z zachodu Törzburga i z północnego wschodu przez Szász—Hermany podwójnem okrążeniem. W tej chwili zarządzono pościg. Straty nieprzyjaciela były w tej bitwie znowu bardzo ciężkie. Do tego przychodzi 1175 jeńców. Wśród zdobytych 25 dział znajduje się 9 haubic i 4 cztery 10-cm. działa. 810 wagonów, które wpadły w nasze ręce, były prawie wszystkie zapełnione żywnością, a kilka munitami.

Sprzymierzeni w Predealu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Magyar Orszag" donosi: Według nadesłanych tu wiadomości wojska niemieckie i austro-węgierskie generała v. Falkenhayna zdobyły przełęcz Törnes, na południe od Kronstadtu, wtargnęły na teren rumuński i weszły do Predealu.

„U" na Atlantyku.

„Blokada — Ameryki..."

Lugano. (Tel. pryw.) Wiadomości o operacyach łodzi „U" koło wybrzeży amerykańskich, wywołały we Włoszech wielkie wrażenie. Jak donosi „Stampa" z Londynu, pojawienie się niemieckich łodzi uważają jako wstęp do nowej kampanii łodziami podwodnemi lub przynajmniej za zwycięski Raid niemiecki z angielską marynarką na Atlantyku.

W kołach transportowych Nowego Jorku spowodowała ta nowa wojna podmorska wielką panikę. Panuje tam mniemanie, że atak ten przedsiębrany był przeciw amerykańskim dostawom amunicyi i że ponawiać się on będzie częściej. Sądzą dalej, że podwodne łodzie handlowe typu „Deutschland" i „Bremen" mają na celu zaprowiantowanie łodzi bojowych. Prasa londyńska uważa podjętą akcyę za pewnego rodzaju blokadę wybrzeża amerykańskiego, co trudne będzie do zniesienia.

Głosy prasy amerykańskiej.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Korespondent „Morningpost" przytacza następujące zdanie z „Philadelphia Euquires": Niemieccy militaryści postępują nieco niebezpiecznie, jakby byli zdecydowani do wyzywania Stanów Zjednoczonych.

„Boston Journal" pisze: Jeżeli łodzie „U" przyprawiają o zgon amerykańskich ludzi przy amerykańskiem wybrzeżu, to Stany Zjednoczone nie będą mogły uczynić nic innego, jak wypowiedzieć wojnę.

Stacya w Ameryce?

Nowy Jork. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: W kołach urzędowych rozważają pytanie, czy Niemcy posiają na wybrzeżu amerykańskiem podstawę dla łodzi podwodnych. Departament marynarki wystosował do wszystkich stacyi iskrowych ostrzeżenie, że zostaną pozamykane, jeżeli się nie poddadzą cenzurze. Stacye iskrowe otrzymały polecenie zatrzymywać wszystkie relacye niepożądanej treści. Admirał Gleaves, komendant flotyli torpedowców, oświadczył że jego oficerowie są w tem zgodni, iż w niedzielę operowała tylko jedna łódź podwodna, prawdopodobnie „U. 53." Załoga parowca „Kingstown" miała się podobno znajdować na pokładzie okrętu, płynącego ku wschodowi, któremu rzekomo zakazano podawać radiotelegraficznie wiadomość o ratunku. Pogłoski, że na wybrzeżu znajduje się podstawa dla łodzi podwodnych, mnożą się coraz bardziej. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że na ławicy Jerzego, na południe od Cod, znajduje się podstawa dla łodzi podwodnych. Torpedowiec „Samson" otrzymał polecenie udać się do zatoki Buzzard, gdyż pogłoski donosiły o pojawieniu się tamże łodzi podwodnej.

Socyaliści niemieccy przeciw wojnie łodziami.

Berlin. (B. kor.) Podczas wczorajszej dyskusyi w Reichstagu na końcu, jak już doniesiono, przemawiali jeszcze pos. Haase i David.

Pos. Haase (soc. dem. partya zjedn. pracy) wystąpił przeciw bezwzględnej walce łodziami podwodnemi, którą należy potępić z powodów policznych gospodarczych i która może tylko przedłużyć wojnę i ją zaostrzyć. Pozostaje tylko porozumienie, aby dążące do przepaści narody nie zostały zupełnie wydane na łup ruiny. Belgia i Serbia muszą być odbudowane. Hasłem na przyszłość musi być nie zbrojenie się tylko rozbrojenie. Wreszcie apelował mowca do mężów stanu, aby zakończyli rzeź, czego mimo wszystkich trudności, możliwość istnieje.

Pos. David (soc. dem.) żąda w sprawie wojny łodziami podwodnemi respektowania usprawiedliwionych interesów neutralnych. Mowca zaznaczył, że jeżeli nieprzyjaciele dojdą do przekonania, że Niemiec nie można zgnieść, przyjdzie pokój. To nie jest zbyt dalekiem, gdyż nadzieje nieprzyjaciela w wewnętrzne spory taksamo spełzły na niczem, jak nadzieja upadku ekonomicznego. Na tem po zamknięciu dyskusyi i referowaniu przez p. Bassermanna wniosku komisyi obrady odroczono do dziś popołudnia.

Trzeźwy głos angielski.

Manchester. (B. kor.) Socyalista Snowden w sobotę na zgromadzeniu partyi robotniczej oświadczył, że wydarzenia wojenne od lipca wykazały jasno, iż wszelka nadzieja militarnego pokonania mocarstw centralnych znikła. Jeźliby wojna miała trwać aż do militarnego rozstrzygnięcia, to musiałaby trwać o wiele dłużej niż trzy lata. Wojny jednak z powodu wielkich strat w ludziach, nie będzie można prowadzić jeszcze dwa do trzech lat. Angielskie łączne straty od ofenzywy czerwcowej wyniosły 300.000 ludzi. Francya nie będzie mieć więcej mężczyzn, jeźliby wojna trwała jeszcze dłużej. Rząd wzbrania się ciągle wypowiedzieć się co do swych zobowiązań wobec Rosyi, ale w Izbie gmin będzie ponownie postawione pytanie, czy Anglia, tracąc tysiące ludzi, wprowadziła po to obowiązek służby powszechnej, aby Rosya otrzymała Konstantynopol.

Decyzya zapadnie na Bałkanie.

Berno szwajc. (Tel. pryw.) „Journal de Geneve" pisze: Jest rzeczą niepojętą, dlaczego ustawicznie się twierdzi, że rozstrzygnięcie wojny światowej zapadnie na zachodnim względnie na wschodnim froncie. Gdyby tak było, w jakim celu wysyłałby cesarz Wilhelm Mackensena i Falkenhayna na Bałkan. W jakim celu również udał się wobec tego marszałek Hindenburg na front macedoński. Otóż zagadka tłomaczy się tem, że front bałkański jest obecnie najważniejszym. Decyzya w wojnie światowej zapadnie na Bałkanie.

Zwołanie Dumy.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Korespondent „Frankfurter Zeitung" telegrafuje: Według doniesienia dziennika „Russkoje Słowo" nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych Protopopow oświadczył się za zwołaniem Dumy państwowej na dzień 1. listopoda, w przeciwieństwie do Stürmera, który gwałtownie opiera się żądaniu posłów, aby Dumę znowu uruchomić.

Na zachodzie.

Doniesienia Joffra.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dnia 9. bm. wieczór: Nad Sommą zatrzymaliśmy działalność naszej artyleryi. W obszarach na południowy zachód od Barleux, Belloy i Deniecourt silny ogień w odpowiedzi na kanonadę nieprzyjaciela. Przedpołudniem odrzuciliśmy w ataku granatami ręcznymi nieprzyjacielski atak, z którym wystąpili Niemcy z wysuniętej części lasu koło St. Pierre—Vaast, na wschód od Rancourt. W chwilę później, został rozbity ogniem karabinów maszynowych nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który się wysunął z lasku na północny wschód od Bouchavesnes.

Komunikat z dnia 10. bm. godz. 3 popoł.: Na południe od Sommy obustronna czynność artyleryjska. Gdy noc zapadła rozpoczął nieprzyjaciel ogień zaporowy na odcinek Deniecourt i ostrzeliwał okolicę Lihon granatami, wywołującymi łzawienie. Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Walki lotnicze. Francuskie samoloty rozwinęły szczególną czynność w okolicy Remiremont i nad Sommą. Stoczyli sześć bitew i bombardowali Saint Pierre—Vaast, przeprowadziwszy szereg lotów wywiadowczych.

Komunikat z dnia 10. bm. godz. 11 w nocy: Na północ od Sommy obustronna ożywiona czynność artyleryjska. Walka wręcz na południe od Sailly—Saillisel. Wzięliśmy 50 jeńców. Na południe od Sommy zaatakowaliśmy na froncie długości 5 km. między Berny-en-Santerre a Chaulnes. Nasza piechota wzięła nieprzyjacielskie stanowisko, co stanowiło jej cel ataku, silnym szturmem, i przekroczyła je w wielu miejscach. Bovent, krańce lasu na północ i zachód od Ablaincourt i większa część lasu koło Chaulnes są zdobyte. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, zwłaszcza w okolicy Ablaincourt. Dotąd naliczyliśmy już 1250 jeńców.

Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Walki lotnicze. W nocy na 10. bm. ostrzeliwał feldw. Baron fabrykę Boscha w Stuttgardzie. Widziano gęsty dym, unoszący się z tej fabryki.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń. (B. kor.) Trzecie urzędowe doniesienie dowództwa angielskiego z 9. bm.: Zyskaliśmy na terenie koło jednego szańca niemieckiego, przyczem wyrządziliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty i wzięliśmy 6 oficerów oraz ponad 200 żołnierzy do niewoli. Wdarliśmy się skutecznie w nieprzyjacielskie rowy na południe od Arras.

Nieprzyjaciel zajął lej na południowy wschód od Souchez, został jednak natychmiast wyrzucony.

Komunikat z dnia 9. bm. wieczorem: Na różnych punktach, na północ od Ancre, rozpuściliśmy z powodzeniem chmury gazowe. Odwet nieprzyjaciela był słaby. Nasze patrole wtargnęły w jego rowy i przyprowadziły jeńców.

W pobliżu Neuville, St. Vaast i Loos urządziliśmy wiele wypadów. We wszystkich wypadkach wdarliśmy się w nieprzyjacielskie rowy i zabraliśmy znaczną liczbę jeńca. Trzy stanowiska karabinów maszynowych zostały zburzone. W nieprzyjacielskich rowach zostały wyrządzone znaczne szkody.

Komunikat z 10. bm.: O świcie dostała się nieprzyjacielska piechota w okolicy Grandcourt, w otwartem polu, w nasz ogień artyleryjski. Na południowy zachód od Givenchy został wykonany ostatniej nocy pomyślny ręczny atak na nieprzyjacielskie rowy łącznikowe, jakkolwiek były one silnie obsadzone. Nieprzyjaciel poniósł straty.

Komunikat z 11. bm. wieczorem: Nowych 268 jeńców, w tem 5 oficerów, zostało wziętych. Jeden nieprzyjacielski samolot został strącony na północ od Neuville—St. Vaast. Nasze samoloty były bardzo czynne. **Jeden zaginął.**

Wojna z Włochami.

Biuletyn Cadorny.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dnia 8. bm. Na nasze nowe stanowiska w grupie Busa Alta (Vanoi Cimon) podjął przeciwnik w nocy na 7. października nowe ataki, na które odpowiedziano zaciekłem bombardowaniem. Jak nasz obserwator mógł stwierdzić zostały one za każdym razem z wielkiemi stratami odrzucone. W Colbricon (Vale Travignolo) w terenie Coldi Lana (Alto Cordevole) i Punta del Forane (Alto Boite) zaciekła działalność artyleryjska przeciwnika, na którą odpowiedziała nasza artylerya z równą zaciekłością. W dolinie Gail rozbiły nasze działa ciężkiego kalibru silną nieprzyjacielską kolumnę, znajdującą się w pochodzie z Mauth do Fellach. Na froncie julijskim działalność artyleryi, silniejsza nieco na Krasie. W odpowiedzi na nieprzyjacielskie ostrzeliwanie Monfalcone, obrzuciły nasze baterye obóz wojskowy koło Comen, kilku granatami. W mniejszych potyczkach wzięliśmy około 30 jeńców. Uciekające samoloty przeciwnika ostrzeliwane przez naszą artyleryę, obrzuciły bombami okolicę Asiago, Galio, i Foncoso, nie raniąc nikogo, ani nie wyrządzając szkody materyalnej.

Arcyksiążę Fryderyk na froncie wschodnim.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Polny marszałek arcyksiążę Fryderyk na froncie wschodnim.

Po uroczystościach z okazyi otwarcia nowych mostów na Wiśle i następnie odwiedzeniu Lublina udał się polny marszałek na front wschodni w obręb tych c. i k. i sprzymierzonych wojsk, które odpierały ostatnie masowe ataki Rosyan, zwrócone w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego i Lwowa.

Pierwsze odwiedziny złożył arcyksiążę komendantowi grupy wojsk jenerał pułkownikowi Linsingenowi, do którego głównej kwatery polny marszałek przybył o godz. 9. rano. W obecności przybyłego na powitanie naczelnego komendanta niemieckiego frontu wschodniego, Jego królewskiej wysokości jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego, złożył arcyksiążę jenerał pułkownikowi Linsingenowi życzenia z powodu skutecznego prowadzenia walk podczas ostatnich ciężkich tygodni bojów. Po jednogodzinnej rozmowie przejechano do jenerał pułkownika Tersztyańskiego, którego kilka dni przedtem odznaczył cesarz niemiecki wysokim niemieckim orderem. W obrębie armii jen. Tersztyanskiego miał polny marszałek sposobność oglądnąć liczne formacye marszowe, jak i wojska znajdujące się w rezerwie i rozmawiać z przeważną liczbą wyższych komendantów.

Następnego dnia udano się do jenerała pułkownika Boehm-Ermollego i do jego grupy wojsk, których zwycięskie zachowanie się równie niedawno spotkało się z uznaniem sprzymierzonego monarchy. Droga arcyksięcia prowadziła tu naprzód aż do obserwacyjnej pozycyj artyleryi, skąd ma się widok na cały teren bojowy na zachód i południowy zachód od Brodów. Wielokrotnie mógł polny marszałek także tu przekonać się o doskonałym wyglądzie i dobrym stanie wojsk sprzymierzonych i własnych. Marszałek odwiedził austro-węgierskich huzarów, niemiecką kawaleryę, heskich strzelców, pomorską obronę krajową, jak i austryackie pospolite ruszenie, przyczem rozmawiał i odznaczył licznych oficerów i żołnierzy.

W Złoczowie, końcowym punkcie podróży, pozostał arcyksiążę czas dłuższy u jenerała piechoty von Ebena, któremu wśród słów uznania wręczył łaskawie nadany przez Jego cesarską Mość order żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracyą wojenną. Także niemieckim komendantom, z którymi marszałek w ciągu dnia się zetknął, wręczył nadane im austro-węgierskie ordery. Wieczorem dnia 9. bm. udał się Arcyksiążę w powrotną drogę do miejsca pobytu naczelnej komendy armii.

Z Warszawy i Królestwa.

(Z Anglii przysłano 330.000 rb. dla Polski. — Działalność Macierzy Szkolnej. — Przygotowania do odbudowy kraju. — Opieka nad majątkami nieobecnych uchodźców. — Koło lekarskie w Radzie miejskiej w Warszawie).

Pisma warszawskie donoszą: Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie otrzymała wiadomość, iż fundusz 330.000rb., zebrany w Anglii przez znaną przyjaciółkę Polski p. Annę Tademę, pomimo pierwotnie stawianych utrudnień, da się uzyskać dla kraju i wkrótce znajdzie się w dyspozycyi R. G. O. Z powyższej sumy 280.000 rb. przeznaczone jest dla Warszawy i 50.000 rb. dla Łodzi. Po uzyskaniu funduszu Anny Tademy R. G. O. będzie miała zapewnioną dalszą działalność dobroczynną na okres dwumiesięczny. Nazajutrz wiadomość powyższą uzupełniły dzienniki doniesieniem, że na skutek podjętych przez R. G. O. starań, fundusz zebrany przez p. Almę Tademę, a wynoszący 40.000 funtów szterlingów (około 330.000 rb.), został już do kraju sprowadzony i oddany do dyspozycyi Zdz. ks. Lubomirskiego, który przekazał ją Radzie głównej Opiekuńczej.

Wskrzeszona Polska Macierz Szkolna rozwija w dalszym ciągu gorliwą działalność. Od dnia 15. wrze-

śnia do dnia 1. października, a więc w przeciągu dwóch tygodni zatwierdzone zostały w Warszawie następujące koła Macierzy: 1) Śródmieście, 2) XIII. okręgu, 3) Siedleckie, 4) im. Brzezińskiego (eksterytoryalne). W tym samym czasie na prowincyi zatwierdzono nowe koła z tymczasowymi prawami zarządów okręgowych: w Gostyninie, Konińsko-Słupeckie i w Turku oraz koła miejscowe: w Rawie, w Hucie Starej (pow. częstochowski), w Dąbrówce (pow .radzymiński), w Mszczonowie (pow .błoński), w Witoni, w Grabowie (pow. Łęczycki), w Pyzdrach (pow. Słupecki), w Tykocinie (pow. Mazowiecki) i w Klukowie (pow. Pułtuski).

Dnia 19. b. m. rozpoczną się w Warszawie wykłady o kursach jednorocznych odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich, założonych przez Wydział budowlany Rady Głównej Opiekuńczej; kursy te mają na celu wykwalifikowanie techników do odbudowy kraju. Program wykładów obejmuje następujące przedmioty: materyały budowlane kraju, konstrukcye budowlane, architektura polska, budownictwo, administracya budowlana, melioracye rolne, zarys ekonomii społecznej, teoretycznej i praktycznej, zarys historyi życia gospodarczego i kulturalnego w Polsce, rysunki odręczne. Wszystkim wykładom towarzyszyć będą zajęcia praktyczne.

Sprawa opieki nad majątkami nieobecnych uchodźców nie została dotąd w całem Królestwie Polskiem uregulowaną. Ponieważ najwięcej takich uchodźców opuściło powiat ostrołęcki, utworzono tam z inicyatywy miejscowych działaczów rodzaj opieki obywatelskiej. Opiekunowie zgłaszają się dobrowolnie, lub wybierani są przez duchowieństwo. Grunt i majątek ruchomy, pozostawiony przez uchodźcę, zostaje zinwentaryzowany i wydzierżawiony. Kontrakt dzierżawy lub najmu zawiera się u miejscowego pisarza gminnego w trzech egzemplarzach. Jeden egzemplarz otrzymuje dzierżawca, drugi opiekun, trzeci oddaje się do aktów sądowych. Opiekunowie ze swoich czynności obowiązani są składać co kwartał rachunki wpływów i wydatków i przekazywać duchownemu resztę należności. Duchowni, jako nadprokuratorzy, otrzymane od opiekunów wpływy wnoszą do sądu okręgowego. O ile majątkiem nieobecnych zarządzają żony, opiekunów się nie wyznacza, doradcą ich jest zazwyczaj miejscowy sołtys. W razie, gdy żony lub dzieci chcą wydzierżawić majątek nieobecnych, wówczas wybierany jest opiekun, przyczem pierwszeństwo mają jego pełnoletni krewni.

Lekarze, farmaceuci i weterynarze, będący ławnikami, oraz członkami Rady miejskiej warszawskiej, utworzyli Koło, mające na celu omawianie spraw sanitarnych i szpitalnych, dotyczących miasta. Do Koła tego należy 11 lekarzy i 1 farmaceuta. Zwłaszcza w dziedzinie uzdrowotnienia zachwaszczonej niwy szpitalnictwa warszawskiego, Koło radnych lekarzy ma bardzo wdzięczne zadanie do spełnienia.

KRONIKA.

Z miasta.

Komisya dla obrotu bydłem w Krakowie. Namiestnik gen. bar. Diller ustanowił na podstawie § 7 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23 września 1916 przy Namiestnictwie, Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie, krajową Komisyę dla obrotu bydłem rzeźnem, nierogacizną, oraz drobnym inwentarzem. Komisya ta będzie miała za zadanie współdziałanie, z głosem doradczym, przy wszystkich sprawach dotyczących obrotu bydłem rzeźnem, nierogacizną oraz drobnym inwentarzem, w szczególności współdziałanie przy układaniu planu rozdziału zapotrzebowanej dla konsumcyi ilości materyału rzeźnego na poszczególne powiaty, względnie okręgi, współdziałanie przy ustanawianiu cen maksymalnych zwierząt rzeźnych, mięsa itd. utrzymywanie ewidencyi co do obrotu bydłem rzeźnem i nierogacizną między poszczególnymi powiatami względnie okręgami, kontrolę nad działalnością organów ustanowić się ewentualnie mających dla nabywania bydła rzeźnego.

Zarazem zamianował p. Namiestnik przewodniczącym Komisyi kierownika Sekcyi rolniczej c. k. Namiestnictwa, Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi, prof. Dra Juliana Nowaka, zastępcą radcę rządu i krajowego referenta spraw weterynaryjnych Franciszka Ponickiego.

Członkami zamianował p. Namiestnik prócz zastępców c. i k. Komend wojskowych w Krakowie, Przemyślu i Lwowie zastępcy c. i k. krajowej Komendy rejonowej tudzież zastępcy Wydziału krajowego pp. Romana hr. Scipiona, Mikołaja hr. Reya, Dra Maryana Lisowieckiego, Andrzeja Średniawskiego, Juliana hr. Brunickiego, Bazylego Struka, Edwarda Maurizia, Jana Irzyckiego, Marcelego Zawadzkiego, Edwarda sława Próchnickiego, Leona Misiołka i Wincentego Wajdę, imieniem kół producentów, przemysłowców i konsumentów. Pierwsze posiedzenie krajowej Komisyi odbędzie się dnia 19 października b. r. o godz. 10 rano w Krakowie.

Legitymacye na pobyt w twierdzy i karty chlebowe. W myśl obwieszczenia c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie z dnia 16 sierpnia b. r. właścicielom domów i hoteli wolno pobierać kontrolne karty spożycia chleba, cukru, kawy itd. tylko dla tych mieszkańców Krakowa, którzy się wykażą zezwoleniem na pobyt w twierdzy, względnie urzędowemi i przez urzędujące na dworcu kolejowym organa kontrolne, potwierdzonemi legitymacyami, lub też szczególnemi pisemnemi zezwoleniami na pobyt w twierdzy.

Zdarzają się wypadki, że właściciele realności nie przestrzegają powyższych przepisów. Wskutek tego Magistrat przypomina je niniejszem i wzywa właścicieli domów, hoteli oraz pracodawców, którzy pobierają zwiększone karty kontrolne dla zatrudnionych u nich robotników ciężko pracujących, aby do arkuszy przeglądowych rozdawnictwa kart, na podstawie których są im wydawane karty dla kontroli mąki, chleba, cukru, kawy, tłuszczów, wpisywali tylko te osoby mieszkające u nich, względnie zatrudnione w ich przedsiębiorstwach, które wykażą się w sposób przepisany w myśl powyższego obwieszczenia Komendy twierdzy, że im przysługuje prawo do stałego lub czasowego pobytu w twierdzy.

Co do osób mających zezwolenie tylko na czasowy pobyt w twierdzy należy w arkuszach przeglądowych powołać datę i liczbę odnośnego zezwolenia oraz uwidocznić, na jaki przeciąg czasu zezwolono im na pobyt. Dla tych osób wolno pobierać karty tylko przez czas dozwolonego im pobytu.

Niestosujący się do tego zarządzenia, będą karani w myśl powołanego na wstępie obwieszczenia Komendy twierdzy, grzywnami od 20—100 koron.

Nieporządki w elektrowni miejskiej. Z miasta piszą do nas: W biurze obrachunkowem naszej, miejskiej Elektrowni zachodzą widocznie ciągle defekty. Nie dość, że pobiera ono za prąd ceny wyższe, jak gdzieindziej, ale mając na zażalenia konsumentów specyalnie chyba skonstruowane „odpornicie" moralne, upomina się dlatego często o powtórną zapłatę rachunków raz już zapłaconych. I istotnie: „bis dat, qui cito dat", o ile nie chowa on skrzętnie swego kwitu! Kiedy kwit taki chce ktoś okazać na dowód, iż zapłacił (że „automatyczne upomnienie" wystawione z góry równocześnie już z rachunkiem było niepotrzebnem), w sklepie Elektrowni, to tam odpowiadają, że ich to nie obchodzi. Elektrownia daleko, a podeszwy teraz przeraźliwie drogie, obywatele nie mają zaś dotąd jeszcze emerytur... — Stąd sens moralny ten, iż zamyka im się często prąd za to, że zań raz już zapłacili. Prądu, jak wiadomo, kwitem nie otworzy; musisz więc koniecznie iść na Dajwór usprawiedliwić się, że odrazu wyrównałeś rachunek. Zarząd miasta powinien więc, o ile ma wpływ na Elektrownię swoją, wprowadzić do niej „bezpieczniki", tym razem nie z ołowiu, (bo ten potrzebnym jest obecnie na inne cele), ale z porządku i z rygoru, aby „odizolować" nas od szkód i przywrócenia dawnego systemu tak potwierdzenia doręczenia rachunku stronie przez podpis tej ostatniej, jakoteż i pisania wszystkich rachunków w myśl zwyczajów w świecie przyjętych nie ołówkiem, ale piórem i wypełniających szczegółowo we wszystkich pozycyach, wreszcie doręczanie nie „automatycznych" upomnień tym tylko, którzy naprawdę nie płacą, wydać zaś zakaz zamykania prądu niedbalnikom Elektrowni.

Komisye egzaminacyjne dla farmaceutów. Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował na rok szkolny 1916/17 dla rygorozów medycznych i egzaminów farmaceutycznych komisye. Na uniwersytecie we Lwowie komisarzem rządowym zamianowany kraj. referent sanitarny rada namiestnictwa Dr Zdzisław Lachowicz, zastępcami inspektorzy kraj.: sanitarni Dr Kalikst Krzyżanowski, Dr Adolf Kuhn i starszy lekarz powiatowy Dr Mieczysław Hirschler.

Na uniwersytecie w Krakowie zamianowany komisarzem rządowym starszy lekarz powiatowy Dr Waleryan Momidłowski, zastępcą starszy lekarz pow. Dr Mieczysław Dembowski w Podgórzu.

Z Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. W piątek 18 października b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego l. 28, II p. odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków. — Na porządku dziennym odczyt inż. And. Kłeczka p. t.: „Sprawozdanie z działalności krakowskiego Komitetu obywatelskiego dla odbudowy miast i wsi polskich".

Biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. w Krakowie, ul. św. Tomasza 37 udziela porady i pomocy w sprawach zasiłków wojskowych, świadczeń i szkód wojennych w sprawach wychodźtwa wojennego i sezonowego, odbudowy kraju itp. Przy zapytaniach pisemnych należy na odpowiedź dołączyć markę za 25 hal. Biuro otwarte od 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. We wtorek popołudniu przybył do Lwowa namiestnik gen. bar. Diller w towarzystwie adjutanta hr. Schaafgotscha i komisarza prezydyalnego Dra Sobolewskiego. Równocześnie z namiestnikiem przybyli do Lwowa: wicepr. kraj. Dyrekcyi skarbu Bugno, szef biura prezydyalnego w ministerstwie skarbu radca Dr Grimm, szef biura prezydyalnego kraj. dyrekcyi skarbu radca Bartoszewski i wicesekretarz ministerstwa skarbu Dr Mikulecki. — Po chwilowym odpoczynku odjechał namiestnik do Janowa, wieczorem zaś powrócił do Lwowa.

Marszałek kraju eksc. Stanisław Niezabitowski, który równocześnie bawił we Lwowie, udzielał w gmachu sejmowym audyencyi. Między innymi przyjęci zostali komisarz rządowy radca Grabowski, który informował marszałka o sprawach miejskich, oraz deputacya ziemian ze wschodniej Galicyi, która wręczyła marszałkowi postulaty w sprawie wypłaty za rekwizycye i świadczenia wojenne.

Z posiedzeń VIII-go Zjazdu głównego Komitetu ratunkowego w Lublinie. Biuro prasowe w Lublinie komunikuje: Dn. 4 b. m. odbywały się posiedzenia poszczególnych wydziałów G. K. R., a mianowicie: Wydziału sanitarnego, ogólnego, przemysłowo-handlowego i dobroczynnego. — Zebranie plenarne G. K. R. z dn. 5 b. m. wespół z delegatami powiatów, zostało całkowicie poświęcone sprawom aprowizacyi i zbożowej. W naradach, trwających kilka godzin, uczestniczyło około 60 osób. Na zebraniu był obecny referent Wydziału gospodarczego, podpułkownik Thullie, radca namiestnictwa Karchesy, komisarz rządowy Dr Jampolski. — Wiceprezes G. K. R. Jan Stecki w wyczerpująco opracowanym referacie przedstawił sprawy, dotyczące aprowizacyi, delegaci zaś powiatów zapoznawali z warunkami aprowizacyi w poszczególnych miejscowościach. Po dyskusyi powzięto szereg wniosków i przekazano prezydyum G. K. R. wyjednanie uwzględnienia ich przez c. i k. władze. Wieczorem 5 b. m. odbyło się posiedzenie wnioskodawcze G. K. R., na którem uchwalono podział funduszów między poszczególne ziemie, oraz rozpatrzono wnioski, powzięte na zebraniach Wydziałów. — Termin następnego zjazdu wyznaczono na 7, 8 i 9 listopada 1916 roku.

„Macierz Polska" w lubelskiem. „Głos Lubelski" obecnie donosi, że w dniu 26 września odbyło się w Lublinie posiedzenie organizacyjne Towarzystwa Macierzy szkolnej. Zebranie to zwołane zostało na zaproszenie Komitetu ratunkowego oraz Komitetów ratunkowych ziem Lubelskiej, Kieleckiej, Radomskiej i Piotrkowskiej. Zebranie, któremu przewodniczył p. Stanisław Śliwiński, a sekretarzował p. Włodzimierz Bochenek, uznało się za zdolne do powołania tymczasowego central. Zarządu okręgowego „Polskiej Macierzy" szkolnej w okupacyi austryackiej i dokonało wyboru członków zarządu.

Szkolnictwo w Piotrkowskiem. „Dziennik Narodowy" w Piotrkowie zestawił ciekawą statystykę szkolnictwa w gubernii piotrkowskiej pod rządem rosyjskim, a obecnie. W ostatnim roku szkolnym pod rządami rosyjskimi w 128 szkołach istniejących podówczas na terytoryum obecnego obwodu piotrkowskiego, uczyło się ogółem 9.424 dzieci, z czego 3.415 chłopców i 4.009 dziewcząt. W ostatnim roku szkolnym podwyższono ilość szkół do cyfry 164, do których uczęszczało 16.117 dzieci, a mianowicie: 8.824 chłopców i 7.193 dziewcząt. Od września bieżącego roku utworzonych zostało nowych 63 szkół samoistnych. 18 klas nadetatowych, a nadto w samym Piotrkowie reaktywowano trzy szkoły 4-klasowe; tak więc obwód piotrkowski posiada ogółem 250 szkół publicznych ludowych. W liczbie jej mieści się 12 szkół niemieckich o 13 klasach, utworzonych w koloniach niemieckich.

Prezydent Sejmu węgierskiego Beothy, pełniący we Lwowie służbę wojenną, doznał ataku apoplektycznego. Obecnie jest mu lepiej. Skoro zdrowie prezydenta na to pozwoli, będzie on przewieziony do Pesztu.

Urząd żywnościowy. Jak donosi Biuro korespondencyjne, utworzono w ministerstwie spraw wewnętrznych specyalny urząd żywności pod nazwą: c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych, urząd żywnościowy. Prezydentem tego urzędu został zamianowany szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewn. Keller, zastępcą radca dw. ministerstwa bar. Fries. Naczelne kierownictwo urzędu jest zastrzeżone ministerstwu spraw wewnętrznych.

Robotnicy z Królestwa w Witkowicach. W ubiegłym tygodniu w piątek przyjechała do Witkowic na Morawach za pracą już druga partya ukwalifikowanych robotników, przeważnie tokarzy i ślusarzy z Dąbrowy Górniczej i okolicy (Król. Pol.) w liczbie kilkudziesięciu osób, wśród których było kilku z Lublina, w tej liczbie także 3 kobiety. W najkrótszym czasie ma tam ich przybyć poważniejsza liczba.

Ograniczenie budowy szkół w Niemczech. Minister oświaty wydał swym władzom podległym rozporządzenie, nakazujące ograniczenie budowy szkół. Mają być wydane pewne przepisy, że nie wolno rozpoczynać żadnej budowy budynków szkolnych, o ile nie zachodzi konieczna potrzeba, tj. tylko w razie niebezpieczeństwa lub jeżeli grozi zniszczenie wartościom ekonomicznym. Celem tego zarządzenia ma być, by według możności wszystkich zdolnych a cofniętych od wojska rzemieślników i robotników zużyć do służby wojskowej.

Składki. Urzędnicy Tow. Wzajemnych ubezpieczeń złożyli na K. B. K. 47 koron, pozostałe ze składek na kwiaty na trumnę ś. p. Dra Stanisława Waśkowskiego.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

Dzisiejszy czwarty dzień rozprawy o nadużycia asenterunkowe w Wydziale wojskowym magistratu, rozpoczął się przesłuchaniem oskarżonego Wojciecha Gawlika, woźnego magistratu, który zeznaje po polsku. Zeznania jego przekłada na język niemiecki tłómacz, porucznik Dr Pilch. — Oskarżony do winy się nie poczuwa, brał wprawdzie „napiwki" za ułatwiania wcześniejszego uzyskania legitymacyi, wskazanie odnośnych biur, przybicie pieczęci itd. Czynności tych jednak nie uważa za karygodne. Co do sprawy nadużyć, twierdzi, że on je właściwie odkrył, ponieważ znalazł na biurku Jaskiera 6 fałszywych legitymacyi, o czem natychmiast zawiadomił st. rad. Golińskiego, który zaraz zarządził dochodzenia. Co do stosunku Jaskiera do Riesera, nic nie wie, słyszał tylko, że się nienawidzą.

Kierujący rozprawą Dr Reut zarządził konfrontacyę oskarżonego ze Starklem, w czasie której przyszło do ostrej wymiany zdań między obu oskarżonymi.

Przew. gen. maj. Naumann zapytuje oskarżonego, czy był woźnym przy komisyach asenterunkowych i obsługiwał je? Czy dostarczał ołówków i piór?

Osk. Gawlik: Przy komisyach byłem, ołówków i piór dostarczałem na stół wszystkim członkom komisyi.

Jaskier, który pełnił swe czynności w drugim pokoju, wypytywał oskarżonego, jakich ołówków komisya używa, w szczególności jakim przewodniczący podpisuje karty legitymacyjne. W ciągu zeznań, oskarżony oświadcza, że jego zdaniem największym winowajcą jest Jaskier.

Obr. Dr Seinfeld postawił szereg pytań co do sposobu postępowania przy wydawaniu legitymacyi, na które odpowiadał rzeczoznawca kapitan Sikora.

Obron. Dr Seinfeld prosił o dosłowne protokołowanie wyjaśnień kap. Sikory i uwag obrońcy. Na ten temat wywiązała się obszerna dyskusya, w której kierownik rozprawy Dr Reut twierdził że w sądach polowych protokół ma być prowadzony sumarycznie. To stanowisko zajął następnie trybunał, który wniosek Dra Seinfelda odrzucił.

Obrońca Dr Heski następnie postawił wniosek, aby już teraz w interesie rozprawy trybunał dokonał oględzin biur wojskowych w magistracie, wśród jakich warunków pracowali oskarżeni, jaki był rozkład biur itd. Przy sposobności uzasadnienia tego wniosku przyszło do długiej dyskusyi o stanowisku prasy wiedeńskiej wobec toczącej się rozprawy.

Trybunał udał się potem na naradę, po której Dr Reut ogłosił uchwałę, odrzucającą wnioski Dra Heskiego w sprawie oględzin biur magistrackich i kap. Żegaraca w sprawie wykluczenia jawności rozprawy, gdyż nie było podstaw do uchwalenia tych wniosków. Po godz. 12 wpołudnie rozprawę odroczono.

PER HALLSTROEM.

9

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Andce zrobił się naraz tajemniczym i małomównym. A czemużby nie, w lesie widzi się tyle rzeczy. To ptak szczęścia, ale kto strzeli do niego zwykłą kulą, temu już nie darzy się w niczem. Magnil spojrzała ukradkiem na obcego, czy słucha i czy pojmuje w jakich znalazł się stronach. Spotkała się z jego jasnym wzrokiem i odwróciła się zaraz, żeby ukryć uśmiech. Co za wieczór i ile w nim błogości! Nigdy ogień nie trzaskał tak wesoło, nigdy światło dzienne nie układało się tak dziwnie łagodnie w izbie, nigdy nie spodziewała się tak dużo po wiośnie, Pomyśleć tylko, że już nadeszła! Co rana słońce budziło się wcześniej, niż dnia poprzedniego, co południa cienie kładły się krótsze i bardziej błękitne. Wkrótce modra toń jeziora zaprosi do pokołysania się na niej. Szczęście — do niego narazie strzela się w lot pragnieniem zanim się go trafi srebrną, błyszczącą jak gwiazda wieczorna kulą ziszczenia. — Wyciągała dalej ze starego parobka opowiadania i legendy z tajemnic lasów o których on zazwyczaj mówił niechętnie i czem bardziej były ponure, tem więcej pociągały ją, tem weselej robiło się jej na sercu. Opowiadał o mogiłach z czasów pomoru. Znajdywano je czasami w miejscach, gdzie niegdyś wrzało życie, lecz tak gęsto porosłe zczerniałemi od wilgoci drzewami, że trudno tam odróżnić południe od wieczora. W onych czasach nie nadążano grześć wszystkich trupów, kładziono więc je rzędem, nakrywano chrustem i przywalano kłodami, żeby się nie stały pastwą dzikich zwierząt, którym zresztą niezbywało na łupach. Bydło biegało samopas i po nocach ryczało przed pustemi oborami. Nieokute konie uganiały po ugorach, przerażone swym własnym cieniem. Psy powróciły znowu do stanu drapieżnej dzikości i całemi stadami polowały na kozy i owce. Opuszczone po zagrodach dzieci pozapominały mowy, żywiły się jagodami i grzybami i wrogo spoglądały na siebie przy spotkaniach.

Zdawało się, że całe ludzkie życie zamrze i świat stanie się pustym. Dla niedźwiedzia i wilka nastały dobre czasy, najadały się do syta, odwykli od obawy, a domy mieszkalne obrócili na swe legowiska. Na kościelnych wieżach, od milczącemi dzwonami, zajęły kwaterę sowa i puszczyk, oznajmiając hukaniem dzień świąteczny. Kiedy nareszcie ludzie zbudzili się z odrętwienia i zapragnęli rozpocząć nowe życie, wystąpiły do walki lasy z swemi zastępami. Zasmakowały już w władzy i niechciały jej się pozbyć; poznały niemoc człowieka, napiły się jego krwi, śmiało więc spojrzały mu w oczy i pierwsze poszły do ataku.

Bój pozostawał długo nierozstrzygniętym. Coraz to nowe ludzkie gromady, ze złowrogo połyskującemi oczami, śpieszyły stawić czoło, pragnąc nie tylko odebrać uprawne, lecz zagarnąć jeszcze nowe przestrzenie, aż po morze. Wtenczas, powiadają, wznosił się kult starych, dzikich bogów. Składano znów ofiary pogromcy olbrzymów, Tore, wielkiemu myśliwemu, Ode Sidhatt i Fro, której wzrok wystrasza nocne zwierzęta. W tej stanowczej walce brutalna siła i męstwo były wszystkiem. Kto tu dopomógł, tego Mats nie powiedział, dość, że odzyskano ziemię taką, jaką jest teraz, ale upłynęło dużo czasu, zanim dźwięki dzwonów poświęciły ją nanowo. Maguil nie słyszała o tem nigdy i przysłuchiwała się z szeroko rozwartemi oczami. Więc zdobycie ziemi kosztowało aż tyle! Ogniem i żelazem trzeba było wyprzeć las z miejsca, gdzie teraz na oknie zamierały blaski zachodu.

Rozkosznie jest tu żyć!

Puściła znów kołowrotek i wprowadziła opowiadacza na nowe tory. Tym razem było to podanie o złym księdzu, „Spo-Herr-Ola", postaci z najciemniejszych czasów demonizmu, która stała się legendarną i przywłaszczaną bywa przez każdą lesistą okolicę. Oddał się on złemu całą siłą swej duszy, nie wiadomo dlaczego, może pociągało go ono, jak sowę pociąga płomień stosu. Nie popełniał żadnych gwałtów, jak stary pan Piotr z Jeosjö, który zamordował sześciu spokojnych Lapończyków i przycisnął ich ciała stołem do ściany — on robił gorzej. Siedząc cicho w swym samotnym dworze, ściągał nieszczęścia na całą okolicę. Mógł wszystko. Wzrok jego rozłupywał kamienie, jak mróz. Nienawidził wszystkich i postrachem poddawał swej władzy. Czytał i czytał w swych zaklętych księgach, a kiedy obracał kartę, na niebie zapalała się zorza północna. Mógł widzieć przez ściany, przenikać serca i myśli. Czarodziejskim sposobem zabijał ludzi i bydło, zmrażał zasiewy, niszczył ryby w jeziorach i młode pędy w lasach. Rozdmuchiwał ogień łakomstwa i różnił braci pomiędzy sobą. Podobny do olbrzymiego posągu z lodu i kamienia, przyglądał się z góry, jak wszystko zamierało wkoło niego, i zginął też, jako taki. Podstarzały parobek w jego służbie, głupiec, trzymany w strachu bardziej, niż inni, zakochał się i, chcąc ogrzać nogi swej dziewczyny, powrzucał czarnoksięskie księgi do ognia, bo lenił się przynieść drzewa. Spo-Herr Ola padł, rażony wściekłą wzgardą dla dzieciń

stwa i głupoty ludzkiej, i znów wszystko poszło dobrze. Naśmiano się z tego serdecznie, tak jak kiedy słyszano opowiadanie po raz pierwszy. Maguil ośmieliła się spojrzeć znów na obcego, żeby zobaczyć czy zrozumiał, i czy to sprawiły jego oczy, które spotkały się z jej wzrokiem, czy wesoły płomień, czy ostatnie blaski wiosennego wieczora — dość, że poczuła się tak szczęśliwą i ożywioną, jak nigdy przedtem.

Wtem brzęk dzwonków rozległ się za drzwiami, słychać było parskanie konia i ktoś ujął za klamkę. Maguil zwróciła głowę w tamtą stronę i spotkała się z wzrokiem Zuch-Hussa. Niepodobał się jej nigdy, a teraz mniej niż kiedykolwiekbądź. Wydawał się jej zawsze zajętym małostkowo podstępnemi myślami, zawsze obliczającym i chłodnym w swem ożywieniu. (C. d. n.)

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka